Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Środa 7-go września 1932 roku. || Nr. 204.

Po zlocie Stahlhelmu.

Prasa zagraniczna o dążeniach niemieckich.

BRUKSELA. — Wynurzenia gen. Schleichera na temat równouprawnienia zbrojeń wywołały w Belgji bardzo silne wrażenie. Prasa belgijska zaskoczona tą otwartością śledzi zachowanie się innych państw europejskich, notując bardzo uważnie echa, jakie ten projekt wywołał. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niebezpieczeństwo na jakie Belgja jest zawsze narażona, po wystąpieniu Schleichera stało się bardziej wyraźne. — Dla Belgji każde brzęknięcie szabli w Berlinie jest bardziej niebezpieczne, niż w roku 1914.

Po ukończeniu wielkiej wojny Niemcy rozdmuchali sprawę flamandzką, starając się jątrzyć ją bezustannie tak, że w chwili obecnej na wypadek, gdyby Niemcy wtargnęły od południa do Belgji, na północy separatyści flamandzcy wbili by jej nóż w plecy. Nie może bowiem ulegać najmniejszej wątpliwości, iż separatyści czekają tylko na wojnę, by skorzystać z zamieszania i stworzyć państewko samodzielne, któreby według projektów niemieckich weszło w skład Rzeszy.

PARYŻ. — Cała prasa paryska podaje olbrzymie artykuły i depesze na temat manifestacyj sobotnich i niedzielnych Stahlhelmu. Wszyscy korespondenci zgodnie stwierdzają, że manifestacje te wykazały prawdziwe oblicze prących do odwetu Niemiec, zaś Pertinax zaznacza ironicznie, że żałuje, iż w Gruenwaldzie i w Tempelhofie podczas manifestacyj nie zajęli miejsc honorowych ci Francuzi, którzy usiłują przekonać opinję francuską, że Niemcy są demokratyczne, pacyfistyczne i rozbrojone.

ELBING. — W poniedziałek rozpoczęły się wielkie wschodnio-pruskie manewry. Udział ludności (?) jest bardzo znaczny: także władze są licznie reprezentowane. Miasta Elbing, Braunsberg, Wormdit i Liebstadt, podobnie jak i wsie okoliczne, są obsadzone wojskiem.

Szczególne zainteresowanie wzbudza zapowiedziane przybycie ministra Reichswehry v. Schleichera, który, jako gość weźmie udział w manewrach. Kierownictwo manewrów spoczywa w rękach generała Hesse z Berlina. Wojskami niebieskiemi dowodzi gen. por. v. Blomberg, zaś wojskami czerwonemi gen. major v. Rogues Alenstein. Walki w pierwszym dniu toczą się o przejście przez Passarge.

Zadanie taktyczne przewiduje także odparcie ataku od strony granicy polskiej.

BERLIN. Z okazji zlotu stahlhelmowców kierownictwo Stahlhelmu wystosowało do prezydenta Hindenburga depeszę hołdowniczą o następującej treści:

„Stahlhelm ślubuje prezydentowi Rzeszy wierność i poparcie jego poczynań, mających wywalczyć narodowi niemieckiemu wolność zewnętrzną i wewnętrzną".

Prezydent Hindenburg odpowiedział depeszą, w której dziękuje za ślubowanie wierności, wyrażając życzenie, aby duch pogotowia zbrojnego ożywił wszystkie sfery narodu niemieckiego. (PAT).

Nowe wybory do sejmu w Gdańsku.

GDAŃSK. Pogłoski o mającem nastąpić przejściu hitlerowców do opozycji, co miałoby doprowadzić w ostatecznym wyniku do rozwiązania sejmu i nowych wyborów, znajdują potwierdzenie. W specjalnem wydaniu „Der Forposten", wydrukowany został artykuł przywódcy hitlerowców tamtejszych Foerstera, uzasadniający stosunek stronnictwa do obecnego senatu oraz wysuwający daleko idące żądania oszczędności w wydatkach. Żądania te o wybitnie demagogicznym charakterze, bardzo są zbliżone do wielokrotnie wysuwanych żądań socjalistów gdańskich. Jak oświadczył Foerster, na żądania te senat nie dał wyraźnej odpowiedzi. Hitlerowcy domagają się, po uzyskaniu zgody Hitlera, nowych wyborów do sejmu pod hasłem: „Gdańsk powinien stać się hitlerowskim.

Niebywały huragan w Argentynie.

BUENOS AIRES. Huragan wyrządził straszne spustoszenia w północnych okolicach kraju. Najbardziej ucierpiała prowincja Corrientes, gdzie szkody materjalne oblicza się na 500 tysięcy pezów. Miasteczko Ramon Castro zostało niemal doszczętnie zniszczone. Szalejący huragan zburzył kilkanaście budynków, pozrywał dachy niemal ze wszystkich zabudowań i zniszczył zupełnie sieci telefoniczne i telegraficzne. Główna ulica tego miasteczka zasypana dosłownie szczątkami zburzonych budynków, przedstawiała grozę przejmujący widok.

Skarga posła Graebego.

Na sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów znajduje się m. in. sprawa skargi przeciw Polsce, wystosowana przez posła mniejszości niemieckiej, p. Graebego. Skarga ta dotyczy sposobu przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce.

Poseł Graebe utrzymuje w swej skardze, że wykonywanie przez władze polskie postanowień ustawy o reformie rolnej jest tendecyjne, jeśli chodzi o parcelacje majątków, będących w posiadaniu właścicieli—niemców. Skarga wywodzi, że reforma rolna w odniesieniu do właścicieli majątków niemieckich w Polsce przeprowadzana była rzekomo, z punktu widzenia narodowościowego, nie zaś z istotnych potrzeb parcelacyjnych.

Ze strony polskiej wywody posła Graebego zostaną we właściwym czasie odparte, na mocy odpowiednich dokumentów.

Niemiecki lot naokoło świata.

TOKIO. Na tokijskiem lotnisku wylądował samolot niemieckiego lotnika von Gronau, odbywającego lot dookoła świata.

Von Gronau wystartował z niemieckiej wyspy Sylt, przeleciał etapami północny Atlantyk, następnie kontynent amerykański, północną część Pacyfiku i obecnie przez tydzień zamierza zatrzymać się w Tokio, skąd przez Syberję powróci do Niemiec.

Wojna chińsko-japońska.

Przed ofenzywą japońską. — Raport komisji Lyttona.

SZANGHAJ. Pod miastem Tunhua w Mandżurji doszło do krwawej bitwy między wojskami japońskiemi i partyzantami chińskimi. Po obu stronach padło około 100 zabitych i rannych. W Taonanie zbuntował się oddział piechoty mandżurskiej. Zbuntowani żołnierze zamordowali instruktorów japońskich. Bandyci chińscy zatrzymali pod Charbinem pociąg osobowy i zrabowali pasażerów i bagaże. Jest to już czwarty wypadek w tym tygodniu zrabowania pociągu osobowego pod Charbinem.

W koncesji międzynarodowej w Szanghaju doszło do starcia między policją chińską i oddziałem wojska japońskiego.

Żołnierze japońscy aresztowali Chińczyka, podejrzanego o szpiegostwo, który został uwolniony przez policję chińską.

Dowództwo japońskie zażądało ukarania policjantów chińskich. Na sklep japoński w dzielnicy międzynarodowej rzucono granat ręczny, który zabił kupca japońskiego. W dzielnicy Czapej ogłoszono stan oblężenia wskutek nieustannych incydentów japońsko-chińskich. Sklepy japońskie strzeżone są przez chińskich policjantów.

LONDYN. W Londynie obserwują z żywem zaniepokojeniem rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Panuje przekonanie, że Japonja wkroczy w niedługim czasie do Chin północnych. W obecnej chwili Japończycy zakładają w Port Artur morską bazę militarna, zanim pozwoli bronić wybrzeża Mandżurji, oraz oprzeć o nią swoje operacje militarne z armją Czan-Tsun-Lana. W przewidywaniu możliwości nieprzychylnego stanowiska Rosji, Japończycy mają zamiar zdobyć Chabarowsk i w ten sposób przeciąć połączenie między Rosją i Syberją a prowincjami nadmorskiemi. Ze względu jednak na panującą tam powódź, przygotowania wojenne nie będą mogły być ukończone przed zimą. W Londynie obawiają się, ażeby postępowanie Japonji nie wywołało zatargu ze Stanami Zjednoczonemi.

LONDYN. Po podpisaniu raportu w sprawie Mandżurji komisja mandżurska Ligi Narodów pod przewodnictwem lorda Lyttona rozwiązała się. Większość członków komisji odjechała z Szanghaju do Europy.

Z raportu wynika, że komisja potępiła na całej linji postępowanie Japonji w Mandżurji. Rząd japoński daje do zrozumienia, że w razie ogłoszenia raportu Japonja wystąpi z Ligi Narodów.

Banda „Szpicbródki" przed sądem.

Echa podkopu do Banku Polskiego w Częstochowie.

WARSZAWA. W sądzie okręgowym rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko „królowi" kasiarzy Stanisławowi Cichockiemu, zwanemu „Szpicbródką" i jego bandzie. Na ławie oskarżonych oprócz „Szpicbródki" zasiedli: Adam Stempel, Marjan Brzeziński, Wacław Daszkiewicz, Juljan Dylewski, Marjan Andrzejczak. Abel Grancwajg, Henryk Majcherkiewicz, Wacław Majcherkiewicz, Jan Rowicz-Weiss, Władysław Dąbrowski, Stanisław Szewczyk i Nuta Woginiak. O paserstwo są oskarżone Kazimiera Domańska i Eugenja Mirecka.

Sprawa przedstawia się następująco:

W styczniu 1930 r. rozpruto kasę w sklepie jubilera Jagodzińskiego. Ofiarą kradzieży padło 150.000 zł. Zrujnowany jubiler popełnił samobójstwo.

Długo policja nie mogła natrafić na ślad sprawców włamania. Aż wreszcie st. wywiadowca Generowicz otrzymał poufną wiadomość, że kradzieży dokonali znani urzędowi śledczemu kasiarze Adam Stempel, Wacław Daszkiewicz, Juljan Dylewski i Marjan Andrzejczak.

Rewizja u Daszkiewicza wykryła zakopane w piwnicy blaszane pudełeczko, w którem znajdowała się część biżuterji Jagodzińskiego, wartości 15.000 zł. Daszkiewicz przyznał się do winy i obciążył swemi zeznaniami Dylewskiego, Andrzejczaka oraz Stempla.

Rewizja, dokonana u Eugenji Milewskiej gdzie kasiarze wyznaczali sobie schadzki, wykryła dalszą część biżuterji, zakopaną również w piwnicy.

5 września 1930 r. zatrzymano w Sosnowcu ukrywającego się Adama Stempla, przy którym znaleziono adres niejakich Rzesistów w Rudzie Pabjanickiej. Okazało się, że Stempel zamieszkiwał tam czas jakiś pod nazwiskiem Solskiego wraz ze swą kochanką Urbańską. Wyjaśniła ona, że poznała domniemanego Solskiego w pociągu. Występował wobec niej, jako bogaty obywatel ziemski. Podarował jej między innemi starą złotą monetę polską 50 złotową z 1919 r. zabytek numizmatyczny. Taką właśnie monetę zrabowano u Jagodzińskiego.

Śledztwo postępowało naprzód i policji udało się wreszcie aresztować samego Cichockiego, nie nadługo zresztą, bo wkrótce uciekł.

Zaledwie jednak Cichocki znalazł się pod kluczem, policja otrzymała anonim donoszący, iż przygotowane jest włamanie do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie.

Natychmiast przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności. I cóż się oka-

zało? Na pierwszem piętrze w domu Nr. 36 przy ul. Najśw. Panny Marji znaleziono wybity otwór w murze, przylegającym do mieszczącego się obok również na pierwszem piętrze lokalu Banku Polskiego.

Mieszkanie w którym wybito otwór było parę miesięcy wcześniej nabyte przez niejakiego Janiszewskiego. Nie znać w niem było pozornie żadnych robót: tapeta świeżo założona, nowe meble.

Jednak, po dokładniejszej rewizji wykryto wewnątrz kanapy... gruz, w szafach zaś... narzędzia tlenowe do prucia stali.

Po oderwaniu tapety okazało się, że mur wybity jest w ten sposób, iż od lokalu Banku Polskiego dzieli go tylko grubość jednej cegły!

Okazało się również, iż banda przy pomocy Jana Weissa, bohatera grubszej afery czekowej, sądzonej przed kilku laty, potrafiła nawiązać kontakt z monterem Władysławem Dąbrowskim, który urządzał instalację sygnałową w Banku.

Zrozumiano wówczas, co oznaczał tajemniczy szkic, znaleziony przy Cichockim, a stanowiący dotąd zagadkę. Szkic był zatytułowany „Regulowanie aparatu radjowego czterolampowego". Okazało się, że jest to szemat instalacji alarmowej systemu inż. Malickiego, zastosowanej przy skarbcach Banku Polskiego.

Eksperci orzekli, iż plan przedstawiał przeróbkę instalacji, celem jej unieszkodliwienia i to w ten sposób, że pozornie aparat alarmowy, przy sprawdzaniu, miałby działać bez zarzutu.

Przy Cichockim znaleziono blaszkę z instalacji, przerobioną już w sposób przystosowany do zdemontowania instalacji.

Sprawa ta wzbudziła niesłychane zainteresowanie.

Wczoraj odczytano jedynie b. obszerny akt oskarżenia, poczem zarządzono przerwę do dnia dzisiejszego.

Strajk w zagłębiu naftowem trwa nadal.

DROHOBYCZ. Strajk w przemyśle naftowym trwa w dalszym ciągu. Na 13.000 robotników zatrudnionych w kopalniach i rafinerjach nafty, pracuje zaledwie około 500 osób.

Konferencje na temat zlikwidowania strajku prowadzono są narazie jednostronnie pomiędzy okręgowym inspektorem pracy, a strajkującymi robotnikami, reprezentowanymi przez Związek Związków Zawodowych, Związek Klasowy.

Pertraktacje dotyczą ustalenia takich warunków przystąpienia do pracy ze strony robotników, któreby pozwoliły na wszczęcie rozmów z przemysłowcami.

Koniec strajku górników w Belgji.

BRUKSELA. Strajk węglowy dobiega końca. Głosowanie przeprowadzone wśród strajkujących górników stwierdziło, iż 60 proc. głosów wypowiedziało się za przyjęciem propozycji ministra pracy.

Kongres górników na ostatniem posiedzeniu uchwalił upoważnić delegację w komisji mieszanej do przyjęcia propozycyj rządowych. Strajk węglowy w Belgji trwał dwa miesiące. (ATE).

Stalin ustępuje?

RYGA. Uporczywe pogłoski o bliskiem ustąpieniu Stalina z urzędu sekretarza generalnego wszechzwiązkowej partji komunistycznej w dalszym ciągu obiegają stolicę sowiecką. Według tych pogłosek, których sprawdzenie narazie jest niemożliwe, Stalin ma być mianowany na stanowisko rektora nowozałożonego uniwersytetu dla narodów Azji. Jako następcę Stalina powszechnie wymieniają Kaganowicza, któremu podobno udało się pozyskać zaufanie komisarza wojny Woroszyłowa i nawiązać łączność z żywiołami, niezadowolonemi z polityki Stalina. Formalne załatwienie dymisji Stalina przez biuro polityczne odroczone jest ze względów na szereg aktualnych zagadnień w zakresie polityki zagranicznej, na które ustąpienie Stalina w chwili obecnej mogłoby wywrzeć ujemny wpływ. Charakterystyczne jest, że od chwili powrotu Stalina z urlopu do Moskwy nie brał on udziału ani w posiedzeniach biura politycznego, ani też w posiedzeniach rady komisarzy ludowych.

Krwawe starcia na Kaukazie.

RYGA. Na Kaukazie północnym w obwodzie Czeczeńskim wybuchły rozruchy. Miejscowość Szalińsk była terenem krwawych zajść, wywołanych antagonizmem narodowościowym pomiędzy Góralami i wysłanymi do Czeczni t. zw. brygadami szturmowemi komunistów rosyjskich. Podczas rozruchów jeden komunista rosyjski został zabity, osiem zaś rannym. Wskutek pojawienia się w obwodzie Czeczeńskim uzbrojonych band powstańczych, komuniści samowolnie porzucają swoje stanowiska, uciekając z Kaukazu. Delegat krajowego komitetu partji komunistycznej, Zomowiejski został wykluczony z partji ponieważ wystosował do Sowieckich władz naczelnych deklarację, w której podkreśla, że nie może dłużej pozostawać w kraju, gdzie władze sowieckie zachowują się, jak Anglicy w kolonjach. (ATE).

Sensacyjna afera w Wiedniu.

Masowe sterylizowanie mężczyzn.

WIEDEŃ. W Wiedniu wykryto kilka pokątnych klinik, w których ludzie niefachowi dokonywali pozbawienia mocy mężczyzn.

Stwierdzono, że w samym Grazu dokonano przeszło 600 zabiegów, w Wiedniu stwierdzono 100 operacyj.

Policja sądzi, że w całej Austrji dokonano około 6 tysięcy operacyj.

Propagandę uprawiali głównie t. zw. „anarchosocjaliści".

Dzienniki wiedeńskie wymieniają dwóch medyków z nieukończonemi studiami, jako operatorów, mianowicie Bułgara Astanazowa i Akentyewa urodzonego w Polsce. Początkowo pracowali oni wspólnie, następnie rozeszli się. Akentyew zdołał zbiec z Austrji. Wysłano za nim listy gończe.

WIEDEŃ. W związku z aferą masowego sterylizowania mężczyzn, popełnił w Grazu samobójstwo przez zażycie morfiny 33-letni student medycyny, Rumun, Konstanty Berson. Policja odwiozła samobójcę do szpitala, gdzie czynione są wysiłki celem utrzymania go przy życiu. W liście wystosowanym do dyrekcji policji podał bliższe szczegóły operacji. Asystentami jego byli słuchacze medycyny, Akentjew i Anastazow. Klijentami Bersona byli przeważnie anarchiści.

Berson przyznał się, że operacje dokonywane były w niehigjenicznych warunkach.

Policja wiedeńska aresztowała przywódcę anarcho-syndykalistów, Rudolfa Grosmanna, który występował pod pseudonimem Piotra Ramusa. Grosman rozwijał propagandę na wielką skalę. Od każdego operowanego otrzymywał Grosman połowę honorarjum, t. j. 40 szylingów. W Grazu policja odkryła trzy pokątne kliniki.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Polska ekspedycja polarna przesłała Panu Prezydentowi Rzplitej z okazji rozpoczęcia badań naukowych na wyspie Niedźwiedziej wyrazy czci i hołdu.

— Ambasador Francji, p. Laroche powrócił z Paryża do Warszawy i był przyjęty przez min. Zaleskiego.

— W środę, 7 b. m. przybywa do Polski gen. Douglas Mac Arthus, szef sztabu generalnego armji St. Zjednoczonych. Weźmie on udział w dwudniowych manewrach w okolicy Równego.

— Polak, dr. T. Leyko został mianowany docentem na wydziale chirurgicznym uniwersytetu w Baltimore (Ameryka).

— Por. Żwirko zamierza podjąć

KSAWERY DE MONTEPIN. 124

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Łatwo ci przyjdzie dowieść, że Raul padł ofiarą jakiejś zemsty, i że pobudką sprawcy zbrodni jedynie była nienawiść... Jeżeli tak nie było, to nas chyba powinniby oskarżyć, wszak skaranie Raula, jako naszego współspadkobiercy, nam tylko korzyśćby przyniosło.

— Ach! moja ciotko, moja ciotko, zawołał młody człowiek — komuż podobna myśl przyjśćby mogła do głowy!..

— Mogłaby z łatwością przyjść komukolwiek—odrzekła pani de Garennes,—a zatem dla nas zarówno jak i dla ciebie potrzeba, ażeby Filip wziął tę sprawę w swoje ręce, pomagał ci w wytropieniu oszczerców i oddał ich w ręce sędziów! Filip wahać się nie powinien.

— Ja się nie waham, moja matko! rzekł adwokat z żywością. — Jeżeli przed chwilą zdawałem się niezdecydowanym, to dla tego, że obawiałem się, czy dam radę takiemu zadaniu, radbym słyszeć głos bardziej zdolny od mego, jednego z tych książąt kratek sądowych, broniącego mego kuzyna... lecz kiedy Raul czyni mi ten wielki zaszczyt, że pokłada we mnie zaufanie... i oddaje los swój w ręce moje... przyjmuję.

— Dziękuję ci, mój kuzynie...

— To ja ci dziękuję, żeś mnie wybrał z pomiędzy wszystkich! a zresztą ostatecznie, być może masz słuszność... Przywiązanie moje do ciebie uczyni mnie wymownym, da mi dar przekonania! Podejmuję się dowieść sądowi o istnieniu spisku, podszepniętego przez nienawiść i mającego na widoku ohydną zemstę... Razem odwiedzimy doktora Gilberta, muszę z ust jego posłyszeć szczegóły tego dziwnego odkrycia... powie mi, co o tem wszystkiem myśli.

— Doktór Gilbert niewątpliwie uczyni to wszystko, mój kuzynie, — odrzekł Raul. Uprzedzę go o twej wizycie, bardzo będę szczęśliwy, jak cię pozna i oceni... Jestto człowiek nadzwyczajny.

— A czy mówił ci o naszej kuzynce... tem dziecku tajemniczo wychowanem, ukrywanem przed całym światem?

— Nie. On sam nie wie, czy córka naszego wuja żyje, czy też umarła... W tej chwili właśnie zajęty jest poszukiwaniem jej.

— A czy ma przynajmniej jakie wskazówki?

— Żadnych, wie tylko, że dziecko urodziło się w Compiegne, i nic więcej.

—Oby mógł ją odszukać... Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, moja matka i ja, gdyby legalna sukcesorka objęła w posiadanie fortunę swego ojca, lecz nie możemy pomagać doktorowi Gilbertowi w jego poszukiwaniach, przedewszystkiem trzeba się tobą zająć.

— Cóż będziemy robili?

— Rozpoczniemy od szczegółowego zbadania wszystkiego, co się zdarzyło od śmierci naszego wuja, aż do chwili, kiedy przyjechałeś do Compiegne wraz z furgonem przedsiębiorstwa pogrzebowego. Wybadamy woźnicę furgonu. Wybadamy również ludzi w oberży, w której nocowałeś.

— Lecz—zauważył Raul — sędzia śledczy już się tem wszystkiem zajmował.

— My do tego inaczej się weźmiemy. powtarzając wszystko to, co on robił.... On stał na stanowisku oskarżenia, my zaś czynić to będziemy z punktu widzenia obrony... Bądź spokojny, nie zapomnę o niczem, postaram się nawet sprawdzić, skąd powstały plotki, które naprowadziły sąd na przypuszczenie zbrodni i aresztowanie ciebie. Tym sposobem dojdziemy do odkrycia oszczercy, uda się to nam niezawodnie, obowiązuję się formalnie!

Raul za całą odpowiedź ze szczerem wzruszeniem ściskał rękę Filipa.

— Chwili niema do stracenia — rzekł ten ostatni.—Zaczniemy od jutra pracować wspólnie, a potem pojedziemy odwiedzić doktora Gilberta. Pilno mi podziękować mu za to, co uczynił dla ciebie, gdyż bez niego nie wypuszczonoby cię na wolność i gdyby ciało naszego wuja nie było odnalezione, nie wiem, czy byłoby możliwem wykazać twoją niewinność!..

— Ach!—zawołał Raul!—żeby nie doktór Gilbert, byłbym zgubiony, bez ratunku! Jemu zawdzięczam życie, nie przeżyłbym bowiem hańbiącego wyroku...

— Wdzięczność moja wyrównywa twojej—rzekł Filip z ogniem, potem dddał:—Trzeba nam często się z sobą widywać... Gdzie się zobaczymy?

— Tutaj, mój kuzynie, jeżeli ciotka pozwala...—rzekł pan de Challins z żywością, myśląc o Gabrjeli.

— Nietylko pozwalam — odrzekła baronowa—lecz liczę na to, że będziesz jadał z nami... Zapewne przed końcem twych kłopotów nie będziesz mieszkał w pałacu na ulicy Garanciere?

— Nie mylisz się moja ciotko... Wynająłem mały apartamencik na parterze jednego domu na ulicy Saint-Dominique... Przyjmuję z całego serca twoje zaproszenie, moja kochana ciotko.

— Wybornie—rzekł Filip—będziemy się widywać tutaj u mojej matki... Ach! jeszcze słowo.—Dając ci wolność tymczasową, czy oznaczyli ci jaki termin do działania i złożenia dowodów niewinności?

— Żadnego... śledztwo prowadzi się w dalszym ciągu...

(D. c. n.)

próbę osiągnięcia rekordu wysokości lotu na samolocie turystycznym. Dwaj inni lotnicy planują lot Warszawa — Madagaskar.

— W dniach od 19 listopada do 11 grudnia otwarta będzie w Warszawie wystawa instrumentów muzycznych.

— W Gdyni odbyło się poświęcenie i otwarcie Domu Ludowego. — Otwarcia dokonał wicekomisarz rządu, p. inż. Szaniawski w obecności przedstawicieli etowarzyszeń i organizacyj.

— Jeden z najwybitniejszych lotników węgierskich, Karol Kaszera, który brał również udział w wojnie światowej, uległ katastrofie samolotowej i poniósł śmierć.

— Nauczycielka amerykańska, miss Margery Fletcher wynajęła za ostatnie 25 dolarów samolot, z którego na wysokości 600 mtr. wyskoczyła, ponosząc śmierć.

— We wsi Bychniewa (koło Wilna) 90-letni starzec uratował dwuch tonących chłopców.

— Rząd republiki Panama sprzedaje w drodze licytacji swój jedyny okręt wojenny.

— Pod Tczewem rozerwał się pociąg towarowy, wiozący zboże, przyczem wykoleiło się 5 wagonów. Zboże wysypało się na tor.

— Trzech członków ambasady amerykańskiej w Teheranie (Persja) zostało uprowadzonych przez bandytów perskich.

— W szeregach armji sowieckiej szerzy się tyfus, zabierając setki ofiar.

— Pod Poznaniem wydarzyła się katastrofa samolotowa, w której pilot poniósł śmierć na miejscu.

— Po dwutygodniowym strajku w W Widzewskiej Manufakturze robotnicy powrócili do pracy.

— W Poznaniu przyłapano fałszerzy nowych 10-złotówek. Zlikwidowano również całe urządzenie „fabryki".

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 7 września. Jana M., Reginy P. M.
Wschód słońca: o g. 4.57 Zachód 18.10

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Radca Kozłowski objął urzędowanie. Wczoraj powrócił z urlopu i objął urzędowanie sekretarz wydziału prezydjalnego magistratu, p. radca Adam Kozłowski.

Import towarów reglamentowanych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje podania o zezwolenie przywozu z zagranicy towarów reglamentowanych na IV kwartał 1932 r.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa 25 września 1932 r.

Podania, wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone przychylnie tylko w tym wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontygentu.

Prawa państwowe dla Związku Strzeleckiego. Pan minister spraw wojskowych podpisał zarządzenie, mocą którego na szczeblu M. S. Wojsk tworzy się stanowisko komendanta głównego Związku Strzeleckiego, na szczeblu zaś Dowództwa Okręgu Korpusu — stanowisko komendanta okręgu Zw. Strzeleckiego.

Komendant główny Zw. Strzel. w stopniu gen. bryg. wchodzi w skład Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, jako pomocnik dyrektora i jednocześnie delegat P. U. W. F. i P. W. do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

Organem pracy komendanta głównego Zw. Strzel. jest K-da Główna Z. S, w skład której wchodzi szereg oficerów w stopniu od pułkownika do kapitana.

Komendanci okręgów Z. S. wchodzą w skład okręgowych urzędów W. F. i P. W., jako inspektorzy W.F. i P. W. i jednocześnie są delegatami do okręgów zarządów Z. S.

Komendanci okręgów Z. S. niezależnie od swej podległości w ramach dowództwa O. K. podporządkowani są bezpośrednio w pracach Zw. Strzel. komendantowi głównemu Z. S.

Ustanowione zostały przejściowo stanowiska podokręgów Z. S. przy województwach, których tereny nie pokrywają się z podziałem terytorjalnym na O. K.

Komendanci podokręgów Z. S. są pełnomocnikami komendantów okręgów i są delegatami kierowników okręgowych urzędów P. W. i W. F. do podokręgowych zarządów Z. S.

Obowiązki inspekcyjne i wyszkoleniowe na szczeblu obwodów pułków w zakresie prac Zw. Strzeleckiego zostały powierzone komendantom obwodowym P. W.

Powiatowi komendanci Zw. Strzeleckiego są z urzędu zastępcami powiatowych komendantów P. W.

O zdejmowanie białych pokrowców z czapek przez policjantów. Komendant główny P. P. wydał zarządzenie, zmieniające dotych czasowe przepisy o noszeniu pokrowców letnich na czapkach przez funkcjonarjuszy policji.

Oficerowie i szeregowi policji państwowej winni nosić czapki bez białych pokrowców we wszystkich wypadkach, gdy okoliczności służby wymagają, aby policjant nie był widoczny.

Wszyscy przełożeni policyjni zatem mają prawo zarządzać zdejmowanie białych pokrowców z czapek w wypadkach pełnienia przez oficerów lub szeregowych P. P. takiej służby patrolowej, czatów, pościgu itp., gdy wymagać tego będą względy na bezpieczeństwo policjanta.

Chór Sykstyński w Częstochowie. W środę o godz. 9.30 przybywa do Częstochowy słynny chór sykstyński, który da w Katedrze 2 koncerty. Wiadomość o przybyciu tego znakomitego zespołu śpiewaków, składającego się z 60 osób, wywołała olbrzymie zainteresowanie, to też z pewnością Katedra wypełniona będzie po brzegi. Koncerty odbędą się w środę i czwartek 7 i 8 b.m.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu podaje do wiadomości członkiniom, że w środę, 7 b. m., o godz. 20 tej, w lokalu Stowarzyszenia św. Żyty (Aleja Wolności nr. 29) odbędzie się miesięczne zebranie członkiń. Porządek dzienny: przeczytanie protokułu, sprawy bieżące, odczyt p. Dębskiej „O przetworach owocowych" oraz pokaz praktyczny.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 16 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne w tem na: dur brzuszny —8, na dur plamisty —2, czerwonkę —1 i błonicę —5. Zmarło ogółem 29 osób, w tem 26 chrześcijan i 3 żydów.

Ofiara własnej nieostrożności. We wsi Konopiska wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany własną nieostrożnością.

Mieszkaniec tej wsi Władysław Szymanek posiadał nielegalnie rewolwer i często ćwiczył się w strzelaniu do celu. Wczoraj wyjął on broń ze schowka, celem oczyszczenia jej. W czasie manipulacji rewolwer wypalił i kula trafiła Szymanka w prawą nogą powyżej kolana. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala, rewolwer zaś skonfiskowano. Na Szymanka sporządzono nadto protokuł za nielegalnie posiadanie broni.

Historja o Icku Storozumie—sprytnym inkasencie. Icek Storozum należy do kategorji ludzi niezwykle przedsiębiorczych. Przez dłuższy czas był on zatrudniony w charakterze inkasenta w składzie piwa „Gambrinus" (Rynek Warszawski 7|8). Niełle mu się tam powodziło, lecz zbytnia przedsiębiorczość skłoniła go do popełnienia takich czynów, za które zamiast uznania, czeka kryminał.

Storozum zainkasował u klijentów firmy, w której pracował, należności za piwo, wodę sodową i lemonjadę i zamiast oddać swym pracodawcom, ulokował je w swojej kieszeni. Na upominania się właściciel firmy oświadczył, że klijenci nie posiadają gotówki, wobec czego pieniędzy odebrać od nich nie może i że„on pilnuje już tej sprawy".

Tak trwało kilka tygodni. Sprytny Storozum zbierał w dalszym ciągu pieniądze do swej przepastnej kieszeni. Nie wystarczały mu jednak te sumy, to też postanowił zdobyć odrazu "grubszą" gotówkę i dać nura. Co postanowił—to zrobił i przyznać trzeba, że urządził się sprytnie. Naładował wóz całą baterją butelek rozmaitych wód i wybrał się do kilku wsi pod Częstochową, gdzie towar szybko spieniężył, jako że upał panował wielki i ludziska byli bardzo spragnieni.

Zadowolony z siebie i ze swych zdolności, Storozum wrócił do miasta, odstawił wóz na miejsce, zabrał wszystkie swe manatki, pieniądze ukrył na piersiach i wyruszył w świat, gdzie spodziewa się widocznie użyć sobie za wsze czasy.

Gdy przez kilka dni przedsiębiorczy Icek nie zjawiał się u swych pracodawców, ci rozpoczęli za nim poszukiwania i cała machinacja sprycjarza wydała się. Zawiadomiony wydział śledczy rozpoczął energiczne poszukiwania, przywłaszczyciela nie udało się jednak złapać, skrył się widać szelma dobrze. Trudno, trzeba narazie czekać, aż Ickowi zabraknie pieniędzy.

„Salto mortale" po bezpłatnej wypitce. Do piwiarni p. Teodora Lajtnera (Aleja 43) przybył wczoraj Teofil Karoński i zażądał piwa. W rekordowym wprost czasie gość wypróżnił 3 butelki. Znajdujący się w lokalu goście oraz właściciel byli wielce zdumieni zdolnością Karońskiego. Zdumienie ich było jeszcze większe, gdy Karonski wykonał nagle „salto mortale", znalazł się odrazu na ulicy i puścił się do ucieczki. Nim świadkowie zorjentowali się o co chodzi, Karoński był już daleko. Właściciel piwiarni, któremu niezwykły „akrobata" nie zapłacił za wypite piwo rzucił się za nim w pogoń i dopędził go na ul. Śląskiej.

Gdy już wyciągnął rękę, aby oszusta złapać za kołnierz, ten ostatni odwrócił się błyskawicznie i p. Lajtnera uderzył w twarz. W tym momencie nadbiegł policjant, który amatora bezpłatnej wypitki zatrzymał i odprowadził do komisarjatu skąd po sporządzeniu protokułu zwolniono go.

Lepszy rydz, niż nic. W szkole żydowskiej przy ul. Krótkiej 18 nieznani złoczyńcy dokonali włamania. Złodzieje dostali się w nocy przez tylne ogrodzenie od ulicy Ciemnej do lokalu i wynieśli biurko do ogrodu, gdzie je rozbili, spodziewając się widocznie obfitego łupu. Biurko jednakże poza wekslami i papierami szkolnemi nic wartościowego nie zawierało. Złodzieje więc, w braku cenniejszego łupu, skradli suknię i dwa fartuchy, które niebaczny właściciel pozostawił na noc bez opieki.

Amator „czarnych djamentów". Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej Stefana Jaśkiewicza z Rakowa, który kradł węgiel z pociągu towarowego. W mieszkaniu Jaśkiewicza znaleziono 70 kg. węgla pochodzocego również z kradzieży.

Nawet nawóz kradną. P. Helena Solawa (Chłopickiego 108) zgłosił się do komisarjatu i zameldowała, że z pola skradziono jej 300 kg. nawozu, wartości 18 zł. Policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego zatrzymano jako podejrzanych o lokowanie tej kradzieży Jana i Katarzynę Grandysów, zam. przy ul. Okólnej 123.

Usiłowanie wymuszenia. W herbaciarni przy Alei Kościuszki 2 miało wczoraj miejsce następujące zajście: Do siedzącego przy stoliku p. Jankla Mantla doszło dwóch osobników i ku najwyższemu jego zdziwieniu zażądali odeń 50 zł. P. Mantel oczywiście odmówił temu żądaniu i osobników tych oddał w ręce policji.

Kradzieże.

— P. Moszkowi Amsterdamerowi, we Mstowie skradziono z wozu na ul. Senatorskiej plandekę, wartości 60 złotych.

— P. Michałowi Hyli, zam. w Jaworzniku, gm. Zarki, skradziono z wozu na Starym Rynku kożuch, wartości 40 złotych.

— Z klatki schodowej domu 31 przy ul. N. M. P. skradziono p. Bolesławowi Ziemiakowi rower, wartości 70 złotych.

— P. Stanisławowi Majewskiemu (Warszawska 294) skradziono z podwórza Kasy Chorych rower wartości 60 złotych.

Sz. P. Prenumeratorów prosimy o uregulowanie zaległej prenumeraty.

300 tysięcy kulisów w Polsce.

Chałupnicy pracują 18 godzin na dobę, pobierając... 2 grosze za godzinę.

Z wystawy chałupniczej w Częstochowie wychodzi się z uczuciem przygnębienia i depresji.

Bo pomyślmy tylko — są w Polsce ludzie, którzy za swoją pracę otrzymują dwa grosze, dosłownie dwa grosze za godzinę: jeżeli ludzie ci pracują 18 godzin na dobę, to gdzież są nasze nieśmiertelne zdobycze socjalne, któremi staramy się zaimponować światu.

Te dwa grosze świadczą aż nadto wymownie o niezwykle niskiej stopie życiowej w Polsce.

Okoliczność, że wśród warstw pracowników najemnych, chałupnicy tworzą grupę szczególnie upośledzoną, spowodowała, że w szeregu krajów Europy zachodniej zwrócono na nich baczną uwagę i uznano sprawę tę za jedną z palących zagadnień socjalnych. To też ustawodawstwa poszczególnych krajów zaczynają się nimi coraz bardziej zajmować, a parlamenty uchwalają szereg ustaw, które mają na celu uregulowanie zagadnień, z chałupnictwem związanych. Specjalne ustawy o pracy chałupniczej weszły w życie w Anglji (1909 r.), w Niemczech (1911 r.), Francji (1915), Norwegji (1918), Austrji (1918) i Czechosłowacji (1919). Zmierzające do zrównania pod względem ochrony pracy chałupnika z robotnikiem fabrycznym.

Tylko u nas problem ten o pierwszorzędnem znaczeniu społeczno-gospodarczem jest stale niedoceniany. Chałupnictwo u nas posiada olbrzymie, niewyzyskane dotychczas możliwości w dziedzinie eksportu, przyczem znaczenie jego, ze względu na taniość wyrobów, dla wzmożenia konsumcji w kraju jest również bardzo duże. Wystarczy wykazać, że na terenie Rzeczypospolitej znajduje się przeszło 200 tysięcy warsztatów chałupniczych, zatrudniających około 300 tys. osób. Najsilniej reprezentowane jest szewctwo, które zatrudnia zgórą 100 tys. osób. Koncentruje się ono przedewszystkiem w województwie kieleckiem, a następnie w Warszawie, w okolicy Łodzi, w Wilnie, Krakowie i Lwowie. Na drugiem miejscu znajduje się krawiectwo chałupnicze, które posiada największe ośrodki w Brzezinach i Tarnowie, oraz licznie reprezentowane jest we wszystkich większych miastach. Na dalszem miejscu mamy kilimiarstwo, koszykarstwo, stolarstwo, bednarstwo, sitarstwo, bieliźniarstwo, galanterję skórzaną itp. Upośledzenie chałupników dotyczy zarówno zarobków, jak również czasu pracy i warunków higjenicznych. Praca dwunasto do szesnastogodzinnej, nie należy do wyjątków. Ponadto chałupnictwo należy do tych gałęzi pracy, które najliczniej zatrudniają elementy fizycznie najsłabsze, a więc kobiety, młodocianych oraz mężczyzn starszych. Również warunki higjeniczne, a przedewszystkiem warunki mieszkaniowe w chałupnictwie, domagają się najenergiczniejszej akcji i reorganizacji. Najczęściej bowiem w warsztatach chałupniczych odbywa się praca w warunkach, urągających wszelkim przepisom higjeny.

Należy dodać, że ogromna większość chałupników jest zupełnie niezorganizowana i nie korzysta z dodatnich stron umów zbiorowych. To też zarobki chałupników są znacznie niższe od zarobków fabrycznych. Zarobki ich w Polsce nie przewyższają dwudziestu kilku groszy na godzinę. Obecna wystawa chałupnicza ma na celu skierowanie uwagi społeczeństwa na palące zagadnienie pracy chałupniczej i los 300 tysięcy pracowników najemnych.

Bardzo ciekawie brzmią statystyki warunków mieszkaniowych chałupników, z których wynika, że ponad 50 proc. chałupników mieszka wraz z warsztatem i rodziną w jednopokojowych izbach.

Krótko mówiąc, wystawa pozwala szerokim sferom zapoznać się z obecnym stanem chałupnictwa. Sprawą tą winny się silniej zainteresować nasze sfery gospodarcze oraz czynniki rządowe, albowiem w chałupnictwie, jak na to wskazuje wystawa, tkwią duże i niewykorzystane dotychczas możliwości, mające pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego kraju, a z drugiej strony dzisiejszy los tych ludzi zbyt przypomina straszną dolę chińskich kulisów.

Fiasko przygotowań komunistycznych.

Aresztowanie delegata G. P. U. w Warszawie.

W związku z przygotowaniami w sferach komunistycznych do „uroczystego" obchodu międzynarodowego dnia młodzieży (M. D. M.) w dn. 3 b.m., w Warszawie i w całej Polsce, władze bezpieczeństwa, w wyniku uprzednio podjętych wywiadów i obserwacyj, podchwyciły wszystkie nici wielkiej kampanji wywrotowej, zakrojonej na szeroką skalę.

Między innemi, ustalono ścisły kontakt między jaczejkami warszawskiemi i łódzkiemi, które działając wspólnie, kierować miały całą akcją.

Przy tej sposobności, policja polityczna w Warszawie zdobyła olbrzymie zapasy materjałów propagandowych, które — jak się okazało — były wykonane w drukarni p. f. „S. Goniszewski" przy ul. Długiej 46 (własność Marji Dymakowskiej i Ludwika Klusarskiego.

W drukarni tej, w chwili przeprowadzania rewizji, zastano zajętych wykonywaniem czerwonych druków: drukarza Lejbę Czarneckiego i zecera Mojżesza Olomunieckiego.

Na miejscu skonfiskowano kilkanaście tysięcy gotowych odezw na podwójnych arkuszach oraz nakład nielegalnego wydawnictwa „Towarzysz", nadto kilka tysięcy druków na maszynie, przeznaczonych wyłącznie na dzisiejszy obchód „M.D.M."

Dalsze dochodzenia i wywiady ujawniły wszystkich członków t. zw. „techniki centralnego komitetu komunistycznego". Są to: Hersz Eljowicz, Maks Eljowicz, art. malarz i Stefanja Eljowicz, Ludwik Kluczewski współwłaściciel drukarni „Towarzysz", Abram Klajnenman zam. Łaski (ujęty z biuletynami Komiternu w zakonspirowanym lokalu przy ul. Chłodnej 18), Chaim Bach, Aron Szpicberg delegat łódzki (zatrzymano go u komunistki „Soni"), Sonia Oreckinówna, Liza Gitlin, nauczycielka państwowa, Chana Fajga Przedmiejska, studentka, Pinkus Minc, kierownik komunistycznej sekcji żydowskiej, Srul Majoner i narzeczona jego Cypojra Warszawska, oboje przybyli z Łodzi i zaaresztowani na „melinie" przy ul. Nowiniarskiej oraz Nechemja Okręt naczelny redaktor „Towarzysza".

Nadto, co należy poczytać za niemały sukces, udało się policji warszawskiej zatrzymać w jednym z pierwszorzędnych hoteli eleganckiego „dżentelmena", podającego się za Abrama Stempę.

Jakie jednak jest prawdziwe nazwisko jego—narazie niewiadomo,gdyż dokumenty, jakiemi się legitymuje, są b. wątpliwej autentyczności.

W toku dorażnych badań zebrano informacje, iż S. ukrywający się celowo pod fałszywem nazwiskiem, jest wysłannikiem G.P.U., i jako delegat Kominternu (sekcji zagranicznej) umyślnie przybył z Berlina dla roztoczenia dozoru nad projektowanem „świętem" M. D. M. i zrealizowania na tutejszym terenie całego szeregu planów, w myśl instrukcyj, jakie ze sobą przywiózł.

Masowe rewizje ujawniły przeszło 50,000 zł. gotówką—jako komunistyczny fundusz dyspozycyjny — bogaty i pierwszorzędny materjał komunistyczny, odsłaniający niezwykle tajniki wywrotowej roboty. Banda komunistów siedzi pod kluczem.

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zdecydowały wystąpić z wnioskiem o skonfiskowanie drukarni p.f. „S. Goniszewski" z całem urządzeniem na rzecz skarbu państwa. Lokal został opieczętowany i zasekwestrowany.

Ponure praktyki w Finlandji.

Tajemnica „bagna tatarskiego" wyjaśniona.

Tajemnica strasznej profanacji trupów na cmentarzu Malmy w pobliżu finlandzkiej stolicy Helsinki i „bagna tatarskiego", w którem znaleziono odcięte głowy ludzkie, ramiona, nogi i inne części — została wreszcie wyjaśniona.

W pobliżu stolicy Finlandji znajduje się, wysychające letnią porą, bajoro, zwana przez lud „tatarskiem bagnem".

Z tego bagna przypadkowo pewien przechodzień w sierpniu 1930 roku wyłowił odciętą rękę kobiecą. Natychmiast wdrożone dochodzenia policyjne nie dały żadnego rezultatu. W rok potem, we wrześniu 1931, opinja publiczna w Finlandji została zaalarmowana nowem okropnem odkryciem: z bagna wydobyto mnóstwo odciętych głów ludzkich, ramion, nóg itd.

Badania wykazały, że nie ma się tu do czynienia ze zbrodniami na ludziach żywych, a z profanacją trupów.

Oczywiście rozwinięto olbrzymi aparat śledczy. Przyaresztowano mnóstwo osób, które wkrótce musiano wypuścić na wolną stopę, gdyż nic konkretnego nie można im było udowodnić.

Wtem okropne odkrycie naprowadziło na ślad, który wreszcie umożliwił rozwiązanie tej koszmarnej zagadki.

Oto na cmentarzu w Malmy, znajdującego się w bliskości „bagna tatarskiego", przeprowadzono ekshumację zwłok, które rodzina zmarłego chciała przewieść na inny cmentarz. Gdy grób otworzono, przekonano się, że zwłoki pozbawione są głowy, palców i prawej nogi...

Odrazu powstało podejrzenie, że między tym grobem a „bagnem tatarskiem" istnieje jakiś tajemniczy związek... Otworzono więc na cmentarzu w Malmy szereg grobów i wszędzie stwierdzono profanację zwłok.

Wreszcie udało się komisarzowi policji Lindströmowi i dwom detektywom Karlsonowi i Frostellowi ująć „nekrofilów".

Aresztowano sześć osób: 57-letniego woźnicę Vilho Kallio, który był znany jako „lekarz", wróżbita, zaklinacz duchów, jego „gospodynię" Hildę Friman, uchodzącą za czarownicę oraz dwu robotników i parę małżeńską, żyjącą z żebraniny.

Hersztem bandy — jak się okazało — był Kallio. Wierzył on w „czarną magję" i skuteczność okropnych „napoi miłosnych", które sprzedawał. Główną pomocnicą była „gospodyni" starzejącego się czarownika.

Nocą udawała się banda na cmentarz i otwierała groby, by się zaopatrzyć w potrzebne części zwłok ludzkich. Z cmentarza ruszano w stronę „bagna tatarskiego". Tam wśród bardzo skomplikowanego ceremonjału — przyklękania, cytowania różnych formuł zaklęć — zanurzano części zwłok w bagnie, gdzie przez pewien czas moczyły się. Potem z wody bagna i rozkładających się zwłok sporządzał Kallio napój, który miał właściwości cudowne: leczył choroby, przywracał utraconą miłość, zapobiegał kradzieżom itd. Szczególnie pożądane dla pewnej kategorji „leków" były palce ludzkie.

Ujawnienie tajemnicy cmentarza w Malmo i „bagna tatarskiego" wywołało w Finlandji głębokie wrażenie. Klientów miał „czarodziej" Kallio bardzo wielu. A że wszyscy przez 2 lata milczeli, dowodzi, jak głęboko jeszcze w ludzie zakorzenione są przesądy i iście pogańskie wierzenia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 7 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
12.25 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kronika harcerskie.
15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
15.40 Obrazek dla dzieci młodszych.
15.53 Listy dla dzieci.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Odczyt prof. H. Mościckiego.
17.00 Koncert popularny.
18.00 Odczyt.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hodowji Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dz następny.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Muzyka lekka
20.50 Koncert ze Lwowa.
21.50 Dod. do Pras Dziennika Radj.
22.00 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt z Krakowa.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 7 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
12.05 Program na dz. bieżący.
12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe
12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Komunikat gospodarczy z Warsz.
15.10 Kom. Zw. Wynalazców.
15.30 Intermezzo muzyczne.
15.40 Obrazek dla dzieci młodszych.
15.52 Płyty gramofonowe.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Transmisja z Chełma.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty Zw. Młodz. Polskiej.
19.35 Prasowy Dziennik Radj. z Warsz.
19.45 Intermezzo muzyczne.
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.50 Koncert ze Lwowa.
21.50 Komunikaty z Warszawy.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Muzyka taneczna z płyt.
22.40 Wiadomości sportowe z Warsz.
22.50 Intermezzo muzyczne.
23.00 Skrzynka pocztowa.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Zr. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99